

Pionierska misja Wojciecha Dłużewskiego (1914 - 1989)

Stowarzyszenie Wydawców Katolickich w Warszawie odznaczyło, w kwietniu 2004 roku, Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas „Diamentowym Feniksem”, za całokształt działalności wydawniczej na emigracji. Było to cenne przypomnienie społeczeństwu w Polsce o roli, jaką odegrał londyński Veritas w przezwyciężaniu komunistycznego systemu cenzury, który usiłował odciąć Polaków od nurtów myśli religijnej i literatury chrześcijańskiej. Odznaczenie to rzuciło światło na pracę zespołu KOW Veritas w ciągu ponad pół wieku oraz człowieka, który nią najdłużej kierował, Wojciecha Dłużewskiego. Zmarł on 16 listopada 1989 r., na 15 lat przed przyznaniem Veritasowi tej nagrody Wydawców Katolickich.

Wojciech Płazak

Wojciech Dłużewski urodził się 16 czerwca 1914 roku w Pobyłkowie, w diecezji Płockiej. Gimnazjum ukończył w Warszawie. Jego zdolności organizacyjne i przywódcze rozkwitły już podczas studiów na Politechnice Warszawskiej, w pracy harcerskiej (założył krąg starszoharcerski imienia świętego Jerzego) oraz w duszpasterstwie akademickim. Był współorganizatorem ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasną Górę w maju 1936 roku, która zapoczątkowała ruch Ślubowań Jasno-górskich Młodzieży. Na życie i formację duchową Wojciecha Dłużewskiego silny wpływ wywarł, od najmłodszych lat, ksiądz Kornilowicz, przyjaciel rodziny.

W kampanii wrześniowej walczył jako podporucznik w 13 dywizjonie artylerii. Internowany na Węgrzech, gdzie zdążył prowadzić w obozie ak-

cję oświatową, przedziera się do Francji, a po jej upadku do Wielkiej Brytanii. Chciał powrócić do Polski jako łącznik z walczącym podziemiem, jednak został przydzielony do sztabu Naczelnego Wodza. W tym czasie napisał książkę „Droga do Polski”. Współdziałał w odbudowaniu duszpasterstwa młodzieży, a po wojnie organizowaniu opieki nad studentami. Wtedy z inicjatywy wybitnego duszpasterza akademickiego, teologa i naukowca, księdza Stanisława Belcha, powstało Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie Veritas, a następnie, w 1947 roku Fundacja Veritas o szerokich celach edukacyjnych i wydawniczych. Wojciech Dłużewski, który już w czasie wojny był kluczowym współpracownikiem księdza Belcha w jego akcjach, mających na celu drukowanie i dostarczanie książek dla żołnierzy PSZ na Zachodzie i, gdy otworzyła się taka

możliwość, dla Polaków w Rosji, stał się współzałożycielem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego, pod egidą Fundacji, i kierował nim aż do śmierci.

Dzięki przedsiębiorczości i ofiarnej pracy zespołu Katolickiego Ośrodka Wydawniczego ukazały się tysiące książek, wydawanych z myślą zarówno o społeczności polskiej na emigracji, jak i czytelnikach w Polsce, do których docierały mimo zakazów administracyjnych i innych przeszkód. Te książki wydawane w Londynie pomagały podbudować życie duchowe oraz przelamywały mury komunistycznej cenzury, dając prawdziwy obraz najnowszej historii polski i wiele niedo-

stępnych w Polsce dzieł literatury światowej. Inżynier Wojciech Dłużewski był, obok księdza Stanisława Belcha, pionierem i najaktywniejszym organizatorem tej akcji wydawniczej, nazwanej „apostolstwem słowa drukowanego”. Poświęcił jej swą energię, swą wiedzę oraz talenty techniczne, które okazały się tak cenne w planowaniu pracy i kierowaniu drukarnią.

Był członkiem lub współzałożycielem także innych organizacji, działał przez dziesięciolecia w Instytucie Polskim Akcji

Katolickiej w Londynie, a także w brytyjskich instytucjach, m.in. Newman Association i międzynarodowych jak Pax Romana, jednak londyńskiemu Veritasowi, czyli Fundacji i KOW poświęcił się szczególnie. Dzięki powojennej opiece Fundacji Veritas nad młodzieżą i pomocy w zdobywaniu stypendiów, wielu Polaków ukończyło studia na uczelniach w Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Wojciech Dłużewski przez całe życie służył ludziom i sprawom pod



Wojciech Dłużewski przed dawną drukarnią Veritasu w Praed Mews w Londynie



znakiem Bożego Miłosierdzia. O uznaniu jego zasług przez Kościół świadczy odznaczenie go komandorią Orderu św. Sylwestra Papieża. Zawsze pogodny i prawy, inspirował wielu współpracowników swą postawą i zapalem.

Przysłowiowo pracowity, gotów był dać z siebie wszystko, aż do późnego wieku, kiedy zdrowie jego słabło. Nie zważał na ostrzeżenia lekarzy i przyjaciół, namawiających go do wypoczynku. Zmarł na zawał serca. Pozostanie w pamięci Wojciech: niestrudzony w działaniu i gorliwy w modlitwie.